

# Szelałowska, Grażyna

---

## Dyskusje naukowe na łamach „Przeglądu Historycznego”

---

Przegląd Historyczny 97/1, 13-21

---

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

GRAŻYNA SZELAĞOWSKA  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Dyskusje naukowe na łamach „Przeglądu Historycznego”

Bliższe spojrzenie na dorobek „Przeglądu Historycznego” minionych stu lat okazało się fascynującym spotkaniem z polską nauką historyczną. Było to nierzadko spotkanie trudne — specjalizacja historyczna ulega przecież coraz większemu rozdrobnieniu i nie zawsze zacierzewienie polemistów, spierających się o imponderabilia, było — w 2005 r. — w pełni zrozumiałe. Poniższe refleksje na temat największych dyskusji naukowych w „Przeglądzie Historycznym” dotyczyć więc będą w większym zakresie formy prowadzenia sporów i doboru tematów.

W przedmowie do pierwszego numeru „Przeglądu Historycznego” Wacław Sobieski (1872–1935) pisał: „Przed tym trybunałem [historii — GSz] pragniemy stawać li tylko z jedną tarczą obronną — prawdą! Nie chcemy iść za złudami poetycznych marzeń, nie chcemy służyć żadnym, choćby najszlachetniejszym tendencjom — chcemy spojrzeć prawdzie oko w oko, choćby ona nas bolała jak najbardziej! Naszym hasłem czysta nauka bez żadnej stronniczości, bez żadnych z góry powziętych uprzedzeń i względów — *Veritas liberabit nos*”<sup>1</sup>. Czyż może być lepsza forma docierania do prawdy historycznej od dyskusji, polemiki, sporu? Jak ten postulat realizowano na łamach jednego z najważniejszych polskich czasopism historycznych od jego powstania w 1905 r.?

Ogólne wrażenie po przejrzaniu wszystkich tomów skłania do wniosku, że historycy polscy raczej nie są skłonni do toczenia długotrwałych sporów na łamach czasopism. Dla uzyskania pełnego obrazu należałoby zapewne prześledzić jeszcze pisma pokrewne, a na pewno punktem wyjścia dla dalszych badań powinny być publikacje książkowe. Niejednokrotnie stanowiły one bowiem rozwinięcie zainicjowanego przez „Przegląd Historyczny” tematu. Bywały także prace komentujące przebieg toczącego się na innym forum sporu historycznego, jak rozprawa Stanisława Kętrzyńskiego „O Królestwie Wielkopolskim. Przyczynek do polemiki prof. O. Balzera i prof. St. Kutrzeby”<sup>2</sup>. Jej autor włączał się do dyskusji, toczącej się na łamach „Kwartalnika Historycznego” (tomy XX i XXI) wokół istotnego nie tylko dla środowiska historycznego problemu: czy koronacje królów pol-

---

<sup>1</sup> W. Sobieski, *Słowo wstępne*, PH, t. I, 1905, z. 1, s. 5.

<sup>2</sup> S. Kętrzyński, *O Królestwie Wielkopolskim (przyczynek do polemiki prof. O. Balzera i prof. St. Kutrzeby)*, PH, t. VIII, 1909, s. 129–153.

skich, od Przemysła II do Kazimierza Wielkiego były koronacjami polskimi czy wielkopolskimi.

Ograniczenie zakresu tematu — zgodnie z życzeniem Redakcji — tylko do łamów „Przeglądu Historycznego” nieco wypaczyło obraz związanego z nim środowiska historycznego. Niemniej jednak zauważalne są odpryski toczących się tzw. wielkich dyskusji, a także włączanie się piszących dla „Przeglądu Historycznego” autorów w dominującą w polskiej nauce historycznej tendencje.

W pierwszym okresie działalności „Przeglądu Historycznego” (lata 1905–1914) uwagę historyków skupiały spory wokół recenzowanych prac historycznych — dziś uznawanych za klasyczne. Tym, co szczególnie wywoływało gorące polemiki (recenzentów oraz autorów recenzowanych prac), były nie interpretacje, lecz kwestie metodologiczne. W okresie ostatecznego kształtowania się w polskiej historiografii nowoczesnego warsztatu badawczego, recenzenci szczególnie wyczuleni byli właśnie na jego niedociągnięcia. Już w pierwszych dwóch zeszytach starli się dwaj badacze dziejów Polski — Józef Bieliński (1848–1926), autor ponad 130 prac z zakresu historii nauki i oświaty, oraz Aleksander Kraushar (1843–1931), badacz dziejów Polski XVI–XIX w., wzajemnie zarzucając sobie nienowoczesność warsztatu. Dodajmy, że braki w zakresie analizy historycznej i krytycznego opracowania źródeł zarzucano współcześnie nie tylko Krausharowi. Także Bieliński oskarżany był o brak krytycznej metody badań historycznych i nieumiejętność syntezy. Opublikowano mianowicie recenzję autorstwa Józefa Bielińskiego z opublikowanego w latach 1900–1905 monumentalnego dzieła Aleksandra Kraushara „Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800–1832”. Najważniejszy zarzut recenzenta brzmiał — nienowoczesny warsztat! Pisał Bieliński: „Z mojego osobistego punktu widzenia, praca Kraushara to — Muzeum drogich nam pamiątek; przy jego zwiedzaniu jaki taki przewodnik wskazywać nam będzie przedmioty największej wagi, nad którymi głębiej zastanawiać się wypadnie, lecz z punktu widzenia sprawozdawcy krytyka, nie mogę pochwalić konstrukcji dzieła. Przeciętny czytelnik wobec takiej masy dokumentów, podanych w całości, w streszczeniu, niekiedy w omówieniach — bez skorowidzów imion i rzeczy — zabłąka się i ani w części nie odniesie tej korzyści, jaką odnieść powinien”<sup>3</sup>.

Odpowiadając na recenzję, Kraushar pisał z rewerencją w następnym zeszycie: „Szczerny recenzent cennymi swymi pracami nad historią Uniwersytetów: wileńskiego i aleksandrowskiego [tj. warszawskiego — GSz] dowiódł gruntownej znajomości przedmiotu i do wytknięcia usterek pracy mojej najzupełniej był uprawniony”. Zarzuty przeładowania dokumentami odpiął sprytnie — chciał oto „pokazać — formalizm biurowy”<sup>4</sup>. Obu spierającym się uczonym, zresztą przedstawicielom tego samego pokolenia, historyk współczesny jest tymczasem wdzięczny — praca Kraushara po zniszczeniach wojennych jest obecnie jedynym przekazem wielu dokumentów, podobnie zresztą, jak monografie Bielińskiego, również przedrukowującego źródła archiwalne *in extenso*.

Obok zarzutów natury metodologicznej, wysunął recenzent także merytoryczne. Z ogromnym oburzeniem zakwestionował Bieliński przedstawioną przez Kraushara negatywną ocenę działalności warszawskich organizacji studenckich w latach przed wybu-

<sup>3</sup> J. Bieliński, rec. z: A. Kraushar, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800–1832. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych*, Kraków–Warszawa 1900–1905 — PH, t. I, s. 124–137.

<sup>4</sup> A. Kraushar, *Do Sz. Redakcji „Przeglądu Historycznego”*, PH, t. I, z. 2, s. 307–309.

chem powstania listopadowego, jego zdaniem przynoszącą więcej szkody niż pożytku. Ten wątek jednak, być może z powodów cenzuralnych, nie znalazł ciągu dalszego.

W innej dyskusji uczestniczyli Władysław Smoleński (1851–1926), badacz dziejów Polski XVIII w., oraz Szymon Askenazy (1865–1935), historyk dziejów nowożytnych, zwłaszcza w zakresie historii porozbiorowej. Tych dwóch wybitnych uczonych polemizowało na temat zasad krytyki historycznej. Podobnie metodologiczno–warsztatowy charakter miał spór historyków już o pokolenie młodszych — Stanisława Kętrzyńskiego (1876–1950), mediewisty i specjalisty w zakresie nauk pomocniczych historii, oraz Franciszka Bujaka (1875–1953), historyka dziejów gospodarczych i wsi. Tym razem dyskusja toczyła się wokół pracy Kętrzyńskiego „O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego” (Kraków 1913). Obie polemiki związane były w znacznym stopniu z fundamentalnymi sporami między środowiskami badaczy warszawskich i krakowskich, a także ze sporami Askenazego, skłóconego ze środowiskiem historyków. Pokazują też niespotykaną dzisiaj w piśmiennictwie naukowym formę i język polemik, w których adwersarze wzajemnie zarzucali sobie wręcz nieuctwo.

Zacznijmy od tej drugiej polemiki, w której Franciszek Bujak zaatakował Stanisława Kętrzyńskiego. Atak musiał być tym dotkliwszy, że Kętrzyński kilka lat wcześniej habilitował się właśnie w zakresie nauk pomocniczych historii średniowiecza. Zdaniem recenzenta autor nie omówił co najmniej jednej czwartej ważnych i kluczowych dokumentów, a te które uwzględnił, podał niedokładnie, z błędami i przeoczeniami. Ważny zarzut dotyczył datowania dokumentów: „nie liczy się z treścią, nie rozumie treści i charakteru dokumentu”, pisał Bujak o Kętrzyńskim<sup>5</sup>.

Stanisław Kętrzyński w replice, uznając swoje kompetencje za niepodważalne, w ogóle nie podjął dyskusji merytorycznej. Jego zdaniem, krytyka Bujaka wynikała wyłącznie z pobudek osobistych, na zasadzie „nie, bo nie!” „Jeśli ja powiem A, to Bujak zaraz powie B!”<sup>6</sup>

Spór Smoleńskiego z Askenazym dotyczył spraw dużo poważniejszych. Szymon Askenazy, uprawiający pełne pasji pisarstwo, nie ukrywający swych sympatii i antypatii, atakowany z powodu żydowskiego pochodzenia (wskutek antysemitckiego nastawienia części środowiska naukowego nie otrzymał w 1906 r. katedry historii Polski na Uniwersytecie Lwowskim), był znany z częstego wdawania się w najróżniejsze polemiki. Wynikało to nie tylko z jego cech charakterologicznych. Askenazy zwalczał pesymizm krakowskiej szkoły historycznej, a eksponując wątki walki zbrojnej, powstań narodowych i konspiracji włączał się do niepodległościowego nurtu polskiego pisarstwa historycznego. Jego spory z historykami często pozornie dotyczyły kwestii historycznych, a w rzeczywistości wpisywały się w debatę na temat relacji z zaborcami (np. spór z Tadeuszem Koronem o ocenę Kościuszki i Legionów lub z Włodzimierzem Spasowiczem, lansującym koncepcję ugody politycznej). Polemistów irytowało też specyficzne, emocjonalne pisarstwo Askenazego.

Polemika na łamach „Przeglądu Historycznego”, w trakcie której adwersarze wręcz podważyli naukowe kompetencje Askenazego, dotyczyła właśnie sposobu wykorzystania

---

<sup>5</sup> F. Bujak, rec. z: S. Kętrzyński, *O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego* — PH, t. XVIII, 1914, z. 1, s. 96–102.

<sup>6</sup> *Odpowiedź D-ra St. Kętrzyńskiego*, PH, t. XVIII, 1914, a. 1, s. 102–116.

źródeł historycznych, a także stylu pisarstwa tego uczonego<sup>7</sup>. W „Kwartalniku Historycznym” Askenazy zaatakował Władysława Smoleńskiego oraz Stanisława Krzemińskiego (1839–1912), którzy poważyli się skrytykować jego popularną pracę „Sto lat zarządu w Królestwie Polskim 1800–1900” (1903). Recenzenci zarzucali Askenazemu błędy merytoryczne i zażądali wręcz wycofania książki, ich zdaniem szkodliwej dla czytelnika. Stanisław Krzemiński irytował się stylistyką Askenazego i zamierzonym brakiem precyzji, (jak w zdaniu: „W końcu listopada wynieśli się Prusacy z Warszawy — — nazajutrz wkroczyli Francuzi”) nie rozumiejąc, że praca popularna rządzi się innymi zasadami.

Spór przeniósł się na łamy warszawskich czasopism „Ogniwo” oraz „Prawda”. Władysław Smoleński pedantycznie zarzucał Askenazemu nieudolność w edycji źródeł, błędy w tekście i w komentarzach. W odpowiedzi Askenazy cały spór zreferował w artykule „Metody i warunki krytyki naukowej w zakresie nauk nowożytnych”, zamieszczonym w 1903 r. w „Kwartalniku Historycznym”. Zapewne stracił zimną krew, bowiem argumenty, jakie wysuwał, dalekie były od polemiki merytorycznej: „Krzemiński historykiem nie jest i basta!”, „A Smoleński w »Przewrocie umysłowym« szerzy anarchię”. W podobny sposób dostało się Augustowi Sokółowskiemu, który skrytykował biografię Waleriana Łukasińskiego. Askenazy w „Kwartalniku Historycznym” na podstawie pierwszych kilkudziesięciu stron „Dziejów Powstania Listopadowego” ośmieszył Sokółowskiego, wytykając mu błędy.

Smoleński skwitował te działania Askenazego krótko: gniew z powodu obrażonej miłości własnej. Emocjonalne pisanstwo polemiczne Askenazego miało zaskakujący skutek. W roku 1909 redakcja opublikowała następujący komunikat: „Bezpośrednio po monitach pana Askenazego redakcja »Przeglądu Historycznego« ogłosiła uchwałę, której artykuł pierwszy stanowi: »Zarówno recenzje, jak i odpowiedzi, mają zawierać tylko zarzuty rzeczowe, gruntownie uzasadnione; wszelkie osobiste wycieczki lub niewłaściwe wyrażenia mają być przez redakcję usuwane«”<sup>8</sup>.

Władysław Smoleński, współtwórca i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli warszawskiej szkoły historycznej, należał także do tych historyków polskich, którzy przyczynili się do powstania nowoczesnego warsztatu historycznego. Sam odznaczał się głęboką wiedzą i znajomością metody badań historycznych. Być może to był powód, dla którego w jego surowych i pryncypialnych recenzjach pojawiał się niemal zawsze element pouczenia i krytycyzmu wobec warsztatu autorów omawianych prac. A potrafił ich skwitować niesłychanie ostro. Wydaje się także, że zupełnie nie akceptował nowoczesnych metod popularyzacji wiedzy historycznej, co widoczne było już podczas sporu z Askenazym. Jak się okazało, źle znosił także zbytnią samodzielność młodych adeptów nauki historycznej.

W roczniku XV „Przeglądu Historycznego” Smoleński omówił monografię autorstwa młodego historyka i *nota bene* ucznia Szymona Askenazego, Mariana Kukiela (1885–1973) „Próby powstańcze po trzecim rozbiórce” (1912). Smoleński ze sporą złośliwością niemal zdezawuował pracę naukową Kukiela (był to jego doktorat), pisząc: „Pan Marian Kukiel swymi zamierzeniami naukowymi zaprzętał uwagę zarówno historyków fachowych, jak szerszej publiczności na kilka lat przed ogłoszeniem książki — — Z pośpiechem dzielił się z publicznością rezultatem studiów, zaledwie rozpoczętych, nie czekając

<sup>7</sup> PH, t. VIII, 1909, s. 129 nn. Przebieg całego sporu zreferowany przez W. Smoleńskiego.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 134.

ukończenia poszukiwań źródłowych, z natury przedmiotu wymagających dużo czasu i pracy — — Niedopuszczalna w nauce metoda pisania na użytek publiczny rozpraw, opartych na poszukiwaniach dorywczych, musiała wydać plód niedojrzały”<sup>9</sup>. Smoleński nazywa przyjętą przez Kukiela metodę „metodą pośpiechu”, a wytknięte mu błędy faktograficzne — „obrazą historiografii”. Dotyczyły one m.in. genezy „Mazurka Dąbrowskiego” i wprowadzonego przez Kukiela podziału emigracji po III rozbiorze na „kościuszkowską” oraz „ludzi Sejmu Wielkiego”. Smoleński nie akceptuje argumentów młodego historyka i kwituje: praca jest po prostu „niedojrzała”. „Trudno wymagać rozwiązywania zagadnień zawiłych od pisarza początkującego, który, nie orientując się w stosunkach, nie odróżnia Pawła od Gawła i, pozbawiony poczucia ścisłości naukowej, topi prawdę w wodzie frazesu”<sup>10</sup>. I kończy polemikę definitywnie: „Przyszły historyk — — przystąpi z zaufaniem chyba tylko do dokumentów — — zamieszczonych w przypisach do wykładu p. Kukiela”<sup>11</sup>.

Obok tych słownych potyczek, często o charakterze czysto ambicjonalnym, pojawiały się na łamach „Przeгляdu Historycznego” debaty wskazujące, że podstawową troską badaczy była także walka z amatorskim uprawianiem nauk historycznych, tak charakterystyczna dla tego okresu historiografii polskiej. W latach 1912–1913 na marginesie oceny wydawnictwa źródłowego „*Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae*” odbyła się poważna dyskusja dotycząca metodologii i edytorstwa rękopiśmiennych źródeł historycznych<sup>12</sup>. Podobnie opublikowanie przez Eustachego Nowickiego pracy „*Studia nad Kancelarią Koronną Kazimierza Jagiellończyka*”, dało Stanisławowi Kętrzyńskiemu asumpt nie tylko do wysunięcia pod adresem autora zarzutów o niezajomość paleografii, dyplomatyki i chronologii, ale także do rozwinięcia dyskusji na temat nowoczesnych nauk pomocniczych historii<sup>13</sup>. Urażony Nowicki nie podjął polemiki merytorycznej, zarzucając jedynie Kętrzyńskiemu „polowanie na tani efekt”, „tendycyjne przekręcanie myśli”, „branie zarzutów z powietrza, tanim szyderstwem zabarwionych”<sup>14</sup>.

„Przeгляд Historyczny” musiał zaiste mieć opinię czasopisma, na łamach którego polemiki między autorami a recenzentami przybierały formę zażartych kłótni, skoro pół wieku po założeniu pisma profesor Janusz Górski oznajmił: „Polemika z recenzjami nie należy do najlepszych zwyczajów naukowych”<sup>15</sup>.

W okresie międzywojennym, a także po II wojnie światowej, debaty historyków na łamach „Przeгляdu Historycznego” stanowiły niejednokrotnie odbicie aktualnej sytuacji politycznej. Po roku 1918 podjęcie tematyki Polski piastowskiej było bez wątpienia odpowiedzią na swoiste zapotrzebowanie niepodległego państwa, przede wszystkim potwier-

<sup>9</sup> W. Smoleński, *Książka o próbach powstańczych w latach 1795–1797*, PH, t. XV, 1912, s. 205–220, cyt. z s. 205–206; odpowiedź Kukiela i kontrpolemika Smoleńskiego — PH, t. XVI, 1913, s. 111–112.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 218.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>12</sup> J. Siemieński, rec. z: *Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae*, Wilno 1911, seria I, z. 1 — PH, t. XV, 1912, s. 113–118; odpowiedź na recenzję i kontrpolemika J. Siemieńskiego — PH, t. XVI, 1913, s. 112–118.

<sup>13</sup> S. Kętrzyński, *Uwagi i przyczynki do studyów nad kancelaryą koronną Kazimierza Jagiellończyka*, PH, t. XV, 1912, s. 89–112.

<sup>14</sup> E. Nowicki, *Polemika*, PH, t. XVI, 1913, s. 357–373; odpowiedź S. Kętrzyńskiego — ibidem, s. 373–378.

<sup>15</sup> PH, t. XLVII, 1956, s. 440.

dzeniem jego historycznych korzeni i prawa Polaków do własnej państwowości. Piastowie byli zresztą obiektem zainteresowania czasopisma jeszcze w okresie przed wybuchem I wojny światowej: pisywali na ten temat tacy badacze, jak Bronisław Chlebowski (1846–1918) czy Justyn Feliks Gajslér (1848–1910)<sup>16</sup>. Problematyka genezy państwa polskiego stanowiła także główne pole zainteresowania Kazimierza Tymienieckiego (1887–1968), jednego z najwybitniejszych badaczy dziejów wczesnego średniowiecza na ziemiach polskich<sup>17</sup>.

Apogeum debaty piastowskiej to rok 1930; na łamach „Przeglądu Historycznego” obchodzono wówczas 35. rocznicę ukazania się fundamentalnego dzieła Oswalda Balzera „Genealogia Piastów” (1895). W przeglądowym artykule na ten temat Stanisław Kętrzyński zwracał uwagę na aktualną wymowę wielu ustaleń Balzera, m.in. udokumentowanie tez dotyczących patrymonium rodu Piastów i stwierdzenie w ślad za tym, że w skład monarchii wczesnopiastowskiej wchodziła nie tylko Wielkopolska, lecz także pozostałe ziemie polskie<sup>18</sup>.

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej publikujących w „Przeglądzie Historycznym” historyków polskich zajmowały dwie kwestie — reforma nauczania historii na poziomie uniwersyteckim oraz podatność historyków na — według słów Adama Vetulani — „momenty pozanaukowe”. Na zaproszenie redakcji swoje poglądy odnośnie reformy studiów historycznych przekazało trzech profesorów — Józef Feldman (1899–1946), Władysław Czaplinski (1905–1981) oraz Tadeusz Manteuffel (1902–1970). Wydrukowano także tekst Marcelego Handelsmana (1882–1945). Wypowiedzi uczonych pozostały jednak na poziomie nader ogólnym i — niestety — nie doczekały się kontynuacji<sup>19</sup>.

Wyraźny znak czasu stanowiły dwie recenzje: Adama Vetulani (1901–1976) z pracy Zygmunta Wojciechowskiego „Państwo Polskie w wiekach średnich” (1945) oraz Karola Górskiego (1903–1988) z monografii Ewy Malczyńskiej „Społeczeństwo polskie pierwszej połowy XV w. Studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów” (1947)<sup>20</sup>.

Odnosnie do pracy Wojciechowskiego pisał Adam Vetulani: „Wydaje mi się, że na analizie prawnego stosunku Polski do Cesarstwa zaciążyły momenty natury pozanaukowej. One nakazywały historiografii polskiej zwalczać te argumenty, którymi operowali Niemcy, dla celów politycznych. Po definitywnym zgruchotaniu Rzeszy możemy i powinniśmy się uwolnić od metody, narzuconej nam przez Niemców”<sup>21</sup>. Recenzja nie doczekała się repliki Wojciechowskiego, być może wskutek działań cenzury.

<sup>16</sup> B. Chlebowski, *Pochodzenie i znaczenie nazwy „Gniezno”*, PH, t. IV, 1907, s. 127–129; J. Gajslér, *Stosunek podania Gallusowego o Piaście do legendy o św. Germanie*, PH, t. VI, 1908, z. 2, s. 143–154.

<sup>17</sup> PH, t. XXIII, s. 2 nn. oraz 95 nn.

<sup>18</sup> S. Kętrzyński, *Na marginesie „Genealogii Piastów”*, PH, t. XXIX, 1930, s. 2, s. 159–209.

<sup>19</sup> M. Handelsman, *W sprawie reformy uniwersyteckiej (ze spuścizny pośmiertnej)*, PH, t. XXXVI, 1946, s. 72–74; J. Feldman, *O reformę studiów historycznych na uniwersytetach*, ibidem, s. 75–86; T. Manteuffel, *Mysli o reformie uniwersyteckiego studium historii*, ibidem, s. 87–89; W. Czaplinski, *Korelacja nauczania historii na uniwersytecie i w szkole średniej*, ibidem, s. 90–95.

<sup>20</sup> A. Vetulani, *Nowy zarys historii ustroju Polski w średniowieczu (Z. Wojciechowski, „Państwo polskie w wiekach średnich”)*, PH, t. XXXVII, 1948, s. 36–61; druga z recenzji zob. przyp. 22.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 40.

Tendencję pozanaukową, tj. antyniemieckość, zarzucił Ewie Maleczyńskiej Karol Górski, negatywnie oceniając zawarte w jej pracy twierdzenia, jakoby stronnictwo sprzyjające Luksemburgom było w istocie agenturą niemiecką, zaś sympatie prohusyckie Jagielly to manifestacja antyniemieckości polskiego monarchy. Replikując Maleczyńska kategorycznie odrzuciła oskarżenia o antyniemieckość, nie posługując się wszakże argumentami natury naukowej<sup>22</sup>.

Sytuacja panująca w nauce polskiej w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w. nie sprzyjała polemikom i debatom także na łamach „Przeгляdu Historycznego”. Znaczne ożywienie pojawiło się dopiero po roku 1956, choć to akurat wtedy Janusz Górski ocenił polemizowanie autorów z recenzjami ich prac jako „nienajlepsze zwyczaje naukowe”. A jednak to właśnie te spory okazały się najtrwalszym obyczajem środowiska historyków, i zarazem wyjątkowo autentycznym przeglądem opinii. W roku 1959 przedmiotem wymiany zdań okazała się ni mniej ni więcej, tylko osoba Szymona Askenazego. Recenzując monografię autorstwa Józefa Dutkiewicza (1903–1986) „Szymon Askenazy i jego szkoła” (1958), Krystyna Śreniowska kategorycznie domagała się nazywania rzeczy po imieniu: to, co Dutkiewicz nazywa „okcydentalizmem” Askenazego, to zdaniem recenzentki po prostu „zapatrzenie na zachód”. Wyrzucała autorowi niedostateczne podkreślenie „antyrewolucyjności” historyka i konkludowała, że wiele jego zachowań da się wytłumaczyć „żydowskością”<sup>23</sup>. Replikując Dutkiewicz stwierdził, że do listy „zarzutów” brakuje jeszcze uwagi o Emilu Kipie — „totumfackim Askenazego, z którym był w organizacji masońskiej”<sup>24</sup>. Spór nie przeszkodził adwersarzom we wspólnym opracowaniu „Zarysu historii historiografii polskiej 1900–1939” (1959).

Dla wielu mediewistów historykiem, którego szczególnie należy cenić z powodu naukowego krytycyzmu, niezależności sądów, bezkompromisowości w polemikach, pozostaje Karol Buczek (1902–1983). Ten krakowski badacz systemu społecznego, gospodarczego i politycznego Polski piastowskiej rzadko publikował w „Przeгляdzie Historycznym”, większość jego rozpraw ukazywała się w „Studiach Historycznych” i „Roczniku Historycznym”. Był historykiem, który ze szczególną werwą podejmował liczne polemiki naukowe, zwłaszcza z uznanymi autorytetami. Jak żaden inny historyk umiał dostrzec ciągłość i ewolucję polskiej historiografii. W rozprawie „Jeszcze o testamencie Bolesława Krzywoustego” (1969) przywoływał tezy Tadeusza Wojciechowskiego (1838–1919), Ewy Maleczyńskiej (1900–1972) czy Oswalda Balzera po to, by w rzeczywistości podważyć twierdzenia Gerarda Labudy na ten temat<sup>25</sup>. Do najważniejszych polemik Karola Buczka bez wątpienia należy ta, którą prowadził z Karolem Modzelewskim w latach siedemdziesiątych na temat wczesnośredniowiecznej organizacji społeczeństwa polskiego, m.in. organizacji opolnej w Polsce piastowskiej. Wypada żałować, że rozprawa Karola Modzelewskiego, w której autor kwestionuje wiele z ustaleń i tez Karola Buczka, mogła się ukazać z powodów pozanaukowych dopiero w roku 1986, trzy lata po śmierci Buczka (Modzelewski polemizuje z tezami Buczka, które zostały opublikowane na łamach „Stu-

<sup>22</sup> K. Górski, *Zagadnienia zachodnie w Polsce Jagiellonów*, PH, t. XXXVIII, 1948, zeszyt dodatkowy, s. 456–459; E. Maleczyńska, *Odpowiedź recenzentom*, ibidem, s. 459–463.

<sup>23</sup> K. Śreniowska, rec. z: J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958 — PH, t. L, 1959, z. 2, s. 396–400.

<sup>24</sup> J. Dutkiewicz, *W odpowiedzi dr Krystynie Śreniowskiej*, PH, t. LI, 1960, z. 1, s. 227–229.

<sup>25</sup> K. Buczek, *Jeszcze o testamencie Bolesława Krzywoustego*, PH, t. LX, 1969, z. 4, s. 621–639.



diów Historycznych” w roku 1970)<sup>26</sup>. Przebieg sporu bez wątpienia wpłynął na ukształtowanie w nauce polskiej obrazu społeczeństwa polskiego wczesnego średniowiecza.

W latach siedemdziesiątych środowisko poruszyła interesująca rozprawa Stanisława Piekarczyka, który zaproponował zastosowanie w badaniach historycznych metody matematycznej i wprowadzenie nowej terminologii naukowej, opartej na teorii mnogości<sup>27</sup>. Propozycja Piekarczyka oszołomiła historyków; autor pisał bowiem tak: „Można także brać pod uwagę zbiory, których elementy złożone są również ze zbiorów. Tak więc zbiór miejscowości w Polsce składa się obecnie ze zbioru miast, wsi i osiedli, które nie są miastami i nie są wsiami — —

Wzajemny stosunek zbiorów do siebie może być różny. Możliwe są sytuacje, w których jakiś zbiór jest zawarty w innym zbiorze. Znaczy to, że każdy element zbioru, np.  $x$ , jest także elementem zbioru  $y$ . Symbolicznie zapisuje się taką sytuację w sposób następujący:

$$x \in y \iff \exists x \in X \text{ i } x \in Y$$

O komentarz redakcja poprosiła czterech historyków: Bronisława Geremka, Zbigniewa Landaua, Jerzego Topolskiego (1928–1998) i Benedykta Ziენტare (1928–1983)<sup>28</sup>. Spośród tego grona jedynie Geremek ocenił propozycję Piekarczyka pozytywnie, przypominając stosującego metody kwantytatywne Claude’a Lévi-Straussa. Choć wyraził pewne obawy co do ewentualnych skutków takiego ujmowania historii, uznał za celowe i twórcze wprowadzanie historyków w problematykę i metodologię nowoczesnej matematyki. Natomiast pozostali dyskutanci wyrazili głęboki sceptycyzm co do sensu wprowadzania do badań historycznych teorii mnogości, a ich stosunek do matematyzacji historii był raczej negatywny.

Stanisław Piekarczyk dość cierpko replikował dyskutantom, którzy niejednokrotnie skupiali się na owej wspomnianej przez autora teorii mnogości, zwracając uwagę, że nie chodzi o to, by zastosować nowoczesną matematykę w badaniach np. statystycznych lub demograficznych, lecz o nadanie nauce historycznej całkowicie nowej perspektywy. I pisał: „Są jeszcze inne poza teorią mnogości — teoria grafów, teoria gier, cybernetyka”<sup>29</sup>.

W latach siedemdziesiątych wiele tekstów i recenzji stanowiło ciekawe zagajenie dyskusji, niestety pozostało bez odzewu, prawdopodobnie z przyczyn dalekich od naukowych. Należały do nich np. wypowiedzi Jerzego Kłoczowskiego „O historię porównawczą Europy Środkowej”, Retta Ludwиковskiego „Kilka uwag o polskim liberalizmie XIX w.”, Andrzeja Chojnowskiego i Wiesława Władyki „O partiach politycznych” na marginesie recenzji z monografii Jerzego Holzera „Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej”, czy też Jerzego Tomaszewskiego „Kwestia narodowa w Europie środkowo-wschodniej przed I wojną światową” (artykuł recenzyjny na podstawie prac Henryka Wereszyckiego „Pod berłem Habsburgów” oraz Józefa Chlebowczy-

<sup>26</sup> K. Modzelewski, *Organizacja opolna w Polsce piastowskiej*, PH, t. LXXVII, 1986, z. 2, s. 177–222.

<sup>27</sup> S. Piekarczyk, *Historia i matematyka współczesna*, PH, t. LXIII, 1972, z. 1, s. 109–127, cyt. z s. 114.

<sup>28</sup> *Dyskusja nad artykułem Stanisława Piekarczyka*, ibidem, s. 129–140.

<sup>29</sup> S. Piekarczyk, *Odpowiedź dyskutantom*, ibidem, s. 141–144.

ka „Procesy narodowościowe we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu — od schyłku XVIII do początków XX w.”<sup>30</sup>).

Na zakończenie wspomnę o ważnej dyskusji, która miała okazję rozpocząć się na łamach „Przeгляdu Historycznego”. W roku 1981 redakcja zaprosiła do debaty na temat „Jak uprawiać historię najnowszą” Juliusza Bardacha, Jerzego Holzera, Krystynę Kerstenową, Jerzego Tomaszewskiego i Janusza Żarnowskiego. Gospodarzem był Stefan Kieniewicz<sup>31</sup>. Dyskutanci postawili szereg istotnych problemów, przed jakimi staje historyk czasów najnowszych: kwestię cezur (niektórzy z dyskutantów postulowali cezurę początkową na roku 1863, a końcową na 1944), kierunków badań, dostępności źródeł (zwłaszcza archiwalnych). Mówiono o roli cenzury i konieczności uwzględnienia w badaniach ośrodków emigracyjnych. Wskutek ostrego zakrętu historii dyskusja ta nigdy nie została dokończona.

### Scientific Discussions on the Pages of „Przeгляд Historyczny”

A presentation of the most important, in the author’s opinion, scientific controversies conducted in „Przeгляд Historyczny”. The author considers discussions concerning research methodology dating from the emergence of the historians’ modern workshop (the beginning of the twentieth century); interwar discussions about Poland during the Piast era; debates on the impact exerted by non-scientific factors — primarily anti-German phobias — upon the outcome of historical research, reflected in „Przeгляд Historyczny” after the end of the second world war; the most important discussions of the 1970s, including the one involving Karol Buczek and Karol Modzelewski about the oldest organisation of the Polish state, and the discussion provoked by Stanislaw Piekarczyk’s proposal to create a historiography recorded in the language of mathematics. The article ends with a description of the discussion from 1981 dealing predominantly with problems associated with research into most recent history. G. Szelałowska indicated the fiery language of the debates, frequently transcending the range of reasonable arguments already during the first years of the existence of the periodical despite the fact that already in 1909 its editors published a declaration in which they reserved the right to exclude texts containing „personal remarks” or „unsuitable expressions”. She also pointed out that the topics of the discussions reflect both assorted stages in the development of historical studies (methodological debates, the dispute between Buczek and Modzelewski), as well as variable non-scientific circumstances (the interest in the Piast dynasty shown after the rebirth of the Polish state in 1918, the controversies oscillating around anti-German phobias). Just as symptomatic is the lack of all discussion during the Stalinist period, and the halt put to it in 1981 after the proclamation of martial law.

---

<sup>30</sup> *Struktury społeczne, polityczne i kulturalne Europy XIII w.*, PH, t. LXVII, 1976, z. 4, s. 527–536; A. Chojnowski, W. Władyka, *O partiach politycznych II Rzeczypospolitej*, PH, t. LXII, 1976, z. 2, s. 269–279; J. Tomaszewski, *Kwestia narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej przed I wojną światową*, PH, t. LXVII, 1976, z. 1, s. 109–114.

<sup>31</sup> *Jak uprawiać historię najnowszą?* (Dyskusja z udziałem J. Bardacha, J. Holzera, K. Kerstenowej, S. Kieniewicza, J. Tomaszewskiego, J. Żarnowskiego), PH, t. LXXII, 1981, z. 3, s. 515–525.